Verbum Vitae
8 (2005), 101-116

EUCHARYSTIA. OGIEŃ I DUCH

Ks. Antoni Tronina

„Przyszedłem ogień rzucić na ziemię
i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!"
(Łk 12,49)

Misterium Eucharystii stanowi dopełnienie wszystkich tajemnic ziemskiego życia Jezusa. Co więcej, zamyka ono całe objawienie biblijne, którego bogata symbolika znajduje tu swoje ostateczne wyjaśnienie. W tym sensie Eucharystia jest „szczytem i ośrodkiem" wszystkich sakramentów, jak stwierdza soborowy Dekret o działalności misyjnej Kościoła (*Ad gentes*, 9). W poniższej refleksji chcemy się zatrzymać nad symboliką ognia w interpretacji największego spośród „misteriów światła". Tajemnicą światła nazwał Jan Paweł II „ustanowienie Eucharystii, w której Chrystus ze swym Ciałem i Krwią pod postaciami chleba i wina staje się pokarmem, dając *aż do końca* świadectwo swej miłości do ludzi, dla których zbawienia złoży siebie samego w ofierze" (RVM 21). Zwrot *aż do końca* w słowach Listu apostolskiego *Rosarium Virginis Mariae* każe nam skupić się przede wszystkim na scenie umycia nóg uczniom na Ostatniej Wieczerzy (J 13,1nn). Aby jednak dobrze odczytać tę symboliczną scenę, rozpoczniemy od roli ognia w kulcie Starego Testamentu.

1. Ogień w kulcie ofiarniczym

Po raz pierwszy w tym kontekście czytamy o ogniu w nakazie konsekracji Aarona i jego synów. Materią ofiary przebłagalnej ma być w tym przypadku tłuszcz młodego cielca, spalany na ołtarzu. „Lecz mięso cielca i jego skórę i mierzwę spalisz w ogniu poza obozem" – nakazuje Bóg Mojżeszowi (Wj 29,14). „Prawo ofiar", zawarte w pierwszej części Księgi Kapłańskiej (1–7) wielokrotnie mówi o znaczeniu ognia podczas składania ofiar całopalnych. „Ogień nieustanny będzie płonąć na ołtarzu – nigdy nie będzie wygasać!" (Kpł 6,6). Kiedy dwaj synowie Aarona „ofiarowali przed Panem ogień inny, niż był im nakazany, wtedy wyszedł ogień od Pana i pochłonął ich" (Kpł 10,1n). Najważniejszy jednak jest opis liturgii Dnia Pojednania, kiedy to Aaron winien najpierw złożyć „ofiarę przebłagalną za siebie samego. Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgli rozżarzonych z ołtarza, który jest wobec Pana, i dwie pełne garści kadzidła w proszku, i wniesie je poza zasłonę. Rzuci kadzidło na ogień przed Panem, tak iż obłok kadzidła okryje przebłagalnię, która jest na [Arce] Świadectwa. Dzięki temu nie umrze" (Kpł 16,11-13)[1].

Sławny opis sądu Eliasza nad kapłanami Baala kładzie nacisk na Boskie pochodzenie ognia na ołtarzu. „Niech nam dadzą dwa młode cielce. Oni niech wybiorą sobie jednego cielca i porąbią go oraz niech go umieszczą na drwach, ale ognia niech nie podkładają! Ja zaś oprawię drugiego cielca oraz umieszczę na drwach i też ognia nie podłożę. Potem wy będziecie wzywać imienia waszego boga, a następnie ja będę wzywał imienia Pana, aby się okazało, że ten Bóg, który odpowie ogniem, jest [naprawdę] Bogiem" (1 Krl 18,23n). Tak więc ogień jest odpowiedzią Boga na ofiarę całopalną złożoną na ołtarzu. Ogień stanowi znak akceptacji przez Boga ludzkiej ofiary. Bóg „posyła" ogień podob-

[1] Uzgodnienie różnych przepisów dotyczących „wiecznego ognia" zob. S. Łach, „Ogień nieustanny na ołtarzu całopalenia", w: *Księga Kapłańska,* Poznań 1970, 299-303 (PST II,1).

nie, jak w innych tekstach „posyła" swego Ducha i Słowo[2] na znak komunikacji z człowiekiem. Czasem jest to ogień zniszczenia, jak w przypadku nieczystych części zwierząt ofiarnych (Kpł 4,12; 7,19; 9,11; 16,27). Zasadniczo jednak „ogień pożerający" jest znakiem przyjęcia ofiary złożonej przez człowieka i jej „przeistoczenia" w dar oczekiwany od Boga.

Tradycja żydowska głosi, „że prorok Jeremiasz rozkazał, aby ci, którzy zostali uprowadzeni do niewoli, wzięli ze sobą ogień" (2 Mch 2,1). Sam natomiast prorok ukrył w pieczarze na świętej górze (Nebo) „namiot, arkę i ołtarz kadzenia" (w. 5). Legenda o świętym ogniu została przekazana diasporze aleksandryjskiej w liście wprowadzającym do Drugiej Księgi Machabejskiej. Tradycja ta jest wyrazem przekonania, że „ofiara nieustanna (*tamid*)" świątyni jerozolimskiej była kontynuowana przez deportowanych w Babilonii. Zrozumiałe, że pisarze chrześcijańscy będą widzieli w tych podaniach, częściowo apokryficznych, zapowiedź Ofiary nowego i wiecznego Przymierza. Filon z Aleksandrii w swych *Alegoriach Praw* posługuje się chętnie symboliką ognia ofiarnego. W nawiązaniu do biblijnego opisu drogich kamieni umieszczonych na szacie arcykapłana, wyjaśnia on powołanie duchowe dwunastu pokoleń Izraela. Szczególną rolę ma tu do spełnienia Juda, którego imię wykłada się jako „wyznawca Boga (...). Wyznawcy przysługuje barwa rubinu, ponieważ płonie on uczuciem wdzięczności względem Boga (*pepyromenos en eucharistia Theou*)"[3].

Pojęcie „wdzięczności" (*eucharistia*) jest u Filona odpowiednikiem hebr. *todah*, i wywodzi się z tego samego słownego rdzenia, co imię Juda[4]. Wdzięczność nie

---

[2] Por. J. Warzecha, *Znaczenie i pochodzenie biblijnej formuły „posłać słowo"*, Warszawa 1990, 181.

[3] Leg All I, 82-84; przeł. L. Joachimowicz, w: *Filon Aleksandryjski, Pisma*, t.1, Warszawa 1986, 105.

[4] Greckie przekłady Biblii (Akwila, Kodeks Aleksandryjski LXX) oddają hebr. *todah* przez *eucharistia*: Kpł 7,12; Ps 41,5; 49,14; 68,31; 106,22; 146,7; Am 4,5.

jest jednak dziełem duszy; pochodzi ona od „Boga, który sprawia, że się przejawia w niej wdzięczność. Otóż Juda, jako wyznawca, jest bez materii" (Leg All I, 82). Zawiłe wywody Filona mają podstawę w kulcie Izraela, w którym ofiary dziękczynne spełniały ważną rolę. Psalmy, które towarzyszyły składaniu tych ofiar, noszą podobnie jak one nazwę *todah*, gdyż ich tematem jest wyznanie wdzięczności Bogu za otrzymane łaski[5]. Nie możemy się tu zatrzymywać nad charakterem tych pieśni, jak również ofiar „komunijnych" w Izraelu. Zamysł tego artykułu nakazuje teraz przejść do ukazania w tekstach Nowego Testamentu „misterium światła" w Eucharystii. Zaczniemy od szkicu teologii i mariologii św. Łukasza, by na koniec zatrzymać się nad Janową symboliką sakramentalną.

2. „Posłać ogień"

Jezusowy logion, przytoczony jako motto naszego artykułu (Łk 12,49), zachował się tylko w Ewangelii św. Łukasza. Jego negatywnym odpowiednikiem są słowa uczniów, wypowiedziane w reakcji na brak przyjęcia w pewnym miasteczku samarytańskim. Epizod miał miejsce na początku pierwszego etapu podróży Jezusa do Jerozolimy. Oburzeni „synowie gromu" zwrócili się wtedy do Mistrza z pytaniem: „Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?" (Łk 9,54). Jest to nawiązanie do pewnej sceny z dziejów Eliasza (2 Krl 1,10-12); w odróżnieniu jednak od dawnego proroka, Jezus nie chce posługiwać się ogniem jako narzędziem kary.

Trudniejsza jest interpretacja słów Jezusa, umieszczonych przez św. Łukasza w zakończeniu tej samej sekcji „podróży do Jerozolimy" (Łk 9,51–13,21). W nieokreślonym bliżej kontekście pada z ust Jezusa zagadkowe stwierdzenie: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże

[5] Szerzej piszę o tym gatunku pieśni liturgicznych w art. Psalmy „eucharystyczne": *todah*, RBL 41(1988), 286-299.

bardzo pragnę, żeby on już zapłonął! Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie" (12,49n). Egzegeci zgodnie stwierdzają, że pierwsza część logionu nie pochodzi ze źródła Q, gdyż brak jej w paralelnym tekście Mt 10,34-36[6]. Terminologia w. 49 zawiera słowa obce św. Łukaszowi, co może świadczyć o zaczerpnięciu tego zdania z jakiegoś odrębnego źródła. Wiersz 50 zdaje się być kompozycją Łukaszową, dodaną dla wyjaśnienia poprzedniego zdania. „Chrzest", który Jezus ma przyjąć, oznaczałby zatem Jego śmierć jako konieczny warunek posłania „ognia" na ziemię. W teologii św. Łukasza (Dz 2,3.31-33) jest to zapowiedź zesłania Ducha Świętego na Kościół po męce Jezusa. Spełnia się zapowiedź eschatologicznego sądu przez „ogień". Jezus jednak uobecnia ten sąd w sposób, który przekracza wszelkie o nim wyobrażenie: On sam ściąga na siebie ten ogień Bożego gniewu, aby okazać solidarność z grzeszną ludzkością. Odtąd postawa wobec Jezusa decyduje o wiecznym losie człowieka. Ponowne przyjście Chrystusa w ciele to według św. Mateusza ostateczne „oddzielenie" dwóch rzeczywistości wiecznych, którymi są „ogień" i „królestwo". Sąd ostateczny objawi osobiste decyzje, podjęte w sercach ludzkich: „I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego" (Mt 25,46)[7].

Św. Łukasz, poprzez ukazanie więzi między Duchem i Mesjaszem, bardziej akcentuje zbawczą moc Chrystusowej Ofiary. Zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy to spełnienie wielkich obietnic Starego Testamentu. Mowa Piotra (Dz 2,14-36) jest interpretacją dokonanych wydarzeń w świetle zapowiedzi proroków. Jeszcze mocniej niż w teologii Łukasza, powiązanie misterium paschalnego z mocą Ducha widać w Liście do Hebrajczyków. „Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy,

---

[6] Zob. A. Paciorek, *Q – Ewangelia Galilejska*, Lublin 2001, 328.

[7] Por. F. Lang, art. *pyr*, w: TWNT VI, 943; w przypisie cytuje on analogiczny logion Jezusa, zachowany u Orygenesa: „Qui iuxta me est, iuxta ignem est; qui longe est a me, longe est a regno" (In Jer. hom. lat. 3,3).

którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną Ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu?" (Hbr 9,13n). Określenie tu Ducha Bożego przymiotnikiem „wieczny" nie powtarza się nigdzie w Piśmie Świętym; uzasadnieniem może być kontekst całego wywodu (por. 9,12.15). Przypuszczalnie jednak przymiot ten miał podkreślić antytezę dawnych ofiar i jedynej Ofiary Chrystusa. Tamte spalano w ogniu „wiecznym", płonącym nieustannie na ołtarzu całopaleń. Ta natomiast została przyjęta przez Ojca dzięki mocy Ducha Świętego.

„Tą mocą jest ogromna miłość do Ojca i do ludzi, udzielona Mu przez Ducha, przenikająca Go bez reszty i trawiąca Go jak ogień, przynaglająca Go do złożenia Bogu i ludziom doskonałej ofiary z siebie"[8]. Na taką interpretację tego trudnego zdania wskazuje cały kontekst Listu, który podkreśla z jednej strony wierność Chrystusa względem Ojca, a z drugiej – Jego miłosierdzie wobec „braci"[9]. Dalsza część Listu do Hebrajczyków mówi wprost o ogniu trawiącym przeciwników jako konsekwencji odrzucenia „ofiary przebłagalnej za grzechy" (Hbr 10,26n). Stąd końcowa zachęta do trwania przy Bogu, który „jest ogniem pochłaniającym" (Hbr 12,29; por. Pwt 4,24). Mamy tu wypełnienie tradycyjnych obrazów eschatologicznych z podwójną symboliką ognia jako obrazu zbawczej i karzącej mocy Boga. Obydwa, pozornie antytetyczne, wymiary tajemnicy sądu Bożego znajdują harmonijne dopełnienie w misterium Eucharystii.

---

[8] A. Dalbesio, *Duch Święty w Nowym Testamencie, w Kościele, w życiu chrześcijańskim*, przeł. K. Model, Kraków 2001, 46.

[9] Bliżej zob. A. Tronina, „Duch, który przeobraża cierpienie w odkupieńczą miłość", w: Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem. Tekst i komentarze*, red. A.L. Szafrański, Lublin 1994, 183-192.

3. Maryja a Eucharystia

Zanim przejdziemy do wspaniałej syntezy w tradycji Janowej, należy się jeszcze zatrzymać nad rolą Maryi w tajemnicy Eucharystii. Możemy tu tylko dotknąć tego wielkiego tematu, obecnego od wieków w Tradycji Kościoła[10]. Liturgia wschodnia, zarówno katolicka, jak i prawosławna, nie tylko przyzywa wstawiennictwa Matki Bożej, ale także umieszcza Jej ikonę przed ołtarzem. Ikonostas musi przedstawiać, obok samego Chrystusa, także wyobrażenie Zwiastowania (*euangelismos*), symbol początku naszego Odkupienia. Podobne zestawienie maryjnej ikony z Eucharystią spotkamy coraz częściej na Zachodzie. Świadomość wiary chrześcijańskiej wiąże mocno kult maryjny z duchowością eucharystyczną. Jakie są podstawy biblijne tej świadomości? Czy Maryja uczestniczyła w Ostatniej Wieczerzy?

Wiemy z całą pewnością, że była Ona w tym czasie w Jerozolimie. Świadczy o tym Janowa scena testamentu z krzyża. Wiemy też, że według zwyczaju żydowskiego matka rodziny zapalała światła podczas uczty paschalnej. Można więc przypuszczać, że w Wieczerniku uczyniła to właśnie Maryja. W każdym razie zajmuje tam Ona poczesne miejsce podczas zesłania Ducha Świętego (Dz 1,14). Ona też stanowi najwznioślejszy przykład człowieka „eucharystycznego". Jej odpowiedź na Boże słowo podczas zwiastowania dokonała w Niej przemiany tak istotnej, że Jezusowy „testament z krzyża" jest tylko potwierdzeniem owej „ofiary żywej, świętej, Bogu przyjemnej", do jakiej apostoł wzywa wszystkich wierzących.

Jak wiadomo, św. Łukasz ukazuje Matkę Jezusa zarówno w scenie zwiastowania (Łk 1,26-38), jak i na początku Dziejów Apostolskich, trwającą na modlitwie wraz z całym Kościołem (Dz 1,14). Dzieje Apostolskie ukazują narodziny Kościoła w sposób analogiczny do cudownych

[10] Por. T. Siudy, „Maryja a Eucharystia", w: tegoż, *Służebnica Pańska*, Niepokalanów 1995, 157-164.

narodzin Chrystusa. W obydwu tych momentach istotnych dla dziejów zbawienia decydująca jest ingerencja Ducha Świętego. Przy wcieleniu Syna Bożego Duch Święty zstąpił na Maryję w chwili, gdy wypowiedziała Ona swoje *fiat*. Podobnie przedstawia Łukasz początki Kościoła, „który się począł z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy”. To, co Kościół wyznaje w swoim *Credo* o Chrystusie, odnosi się w tajemniczy sposób także do wspólnoty wierzących, której Chrystus oddał swoją Matkę! „Chrzest Duchem Świętym” (Dz 1,5), który przyjęła Maryja przy zwiastowaniu, stał się udziałem uczniów Jezusa dzięki wspólnej z Maryją modlitwie w Wieczerniku. To właśnie zapowiadał im Jezus, gdy pytali przy Jego wniebowstąpieniu o czas przywrócenia królestwa: „gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie jego moc i będziecie moimi świadkami...” (1,8). Wyraźny paralelizm obydwu scen w Łukaszowym dwudziele[11] wskazuje na świadome podkreślenie podobieństwa pomiędzy narodzinami Chrystusa i Kościoła. Chrystus, przychodząc na świat, pragnie złożyć ofiarę doskonałą za swój lud. Łukasz zaznacza tę myśl dyskretnie w scenie ofiarowania w świątyni, gdzie Rodzice przynieśli Dzieciątko, „aby Je przedstawić Panu” (Łk 2,22). Otóż słowo „przedstawić” (*parastesai*) oznacza w Starym Testamencie przygotowanie daru ofiarnego. Św. Paweł używa go na wyrażenie postawy chrześcijan, którzy winni „oddać ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12,1). Jeszcze wyraźniej ukazują ten nowy rodzaj ofiary Listy więzienne Apostoła. Chrześcijańscy małżonkowie wezwani są do wzajemnej miłości, „bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą (*hina parastese*) Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5,25-27). To samo stwierdza

[11] H. Ordon, „Duch Święty w Nowym Testamencie jako moc i osoba”, w: *Duch Święty – Duch Boży*, red. L. Stachowiak, R. Rubinkiewicz, Lublin 1985, 81-88, zwł. 82n.

apostoł w Liście do Kolosan (1,21), przyjmując na siebie obowiązek głoszenia misterium Chrystusa pośród pogan, „aby każdego człowieka okazać (*hina parastesomen*) doskonałym w Chrystusie" (Kol 1,28).

Św. Łukasz przejął tę myśl, cenną dla Apostoła pogan, i zilustrował ją przykładem Matki Jezusa. Ona pierwsza oddała się na żywą ofiarę Bogu, gdy podczas zwiastowania zawierzyła siebie Jego słowu. Dlatego Elżbieta błogosławi „Tę, która uwierzyła" (Łk 1,45) w spełnienie obietnic Pana. Dlatego też na początku Dziejów Apostolskich Maryja towarzyszy swą modlitwą zalążkowi Kościoła, który oczekuje na dar Ducha (Dz 1,14). Jej „chrzest w Duchu Świętym" dokonał się już w Nazarecie; teraz swoją obecnością pośród uczniów Maryja ściąga niejako na nich duchowe dary, jak to było zapowiedziane przy nawiedzeniu Elżbiety. „Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden" (Dz 2,3). Ogień i Duch – to odpowiedź Boga na doskonałą Ofiarę Chrystusa, złożoną na krzyżu dla zbawienia świata. Maryja „przygotowała" tę Ofiarę w pamiętnej chwili swego *fiat* w Nazarecie, oddając własne ciało na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną (por. Rz 12,1).

4. Sługa i Pan

Cała tradycja synoptyczna zgodnie stwierdza, że Ostatnia Wieczerza była ucztą paschalną. Świadczą o tym również wzmianki o błogosławieniu chleba (Mk 14,22) i wina (1 Kor 10,16). Ten kultowy kontekst wydarzeń jest ważny dla zrozumienia symbolicznych czynności Jezusa. Było to w Izraelu święto rodzinne, podczas którego ojciec wyjaśniał duchowe znaczenie spożywanych potraw, przaśnego chleba i mięsa baranka. Przypominał wtedy zbawcze wydarzenia *exodusu*. Wyjście z niewoli egipskiej stawało się dzięki temu „przypominaniu" rzeczywistością przeżywaną realnie przez uczestników uczty paschalnej. Tak więc przewodniczący obrzędom podnosił wysoko

przełamany chleb (macę), mówiąc: „To jest chleb niedoli, który nasi ojcowie jedli w ziemi egipskiej..." Podobnie Jezus na początku uczty wyjaśnił symbolikę chleba, który połamał i rozdał zgromadzonym uczniom. Uczynił to jednak w sposób absolutnie nowy: „To jest moje Ciało, które za was będzie wydane". Znaczenie tej formuły nie zostawia cienia wątpliwości: Jezus na progu swej śmierci oddaje siebie całkowicie swoim uczniom. Spożywając chleb łamany przez Niego, będą oni prawdziwie uczestniczyć w zbawczym wydarzeniu Jego Ofiary.

Również słowa wypowiedziane nad kielichem na zakończenie uczty zapowiadają gwałtowną śmierć Jezusa. „Krew wylana" oznacza w Biblii morderstwo, które domaga się pomsty (por. Rdz 9,6: „kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego"). Jezus jednak aktem dobrowolnej ofiary nadaje swej rychłej śmierci wartość zbawczą dla całej ludzkości. O ile Stary Testament przewidywał karę śmierci dla mordercy, to niewinna krew Jezusa przynosi zbawienie światu! Zapowiedź przebłagalnej mocy krwi Zbawiciela można też znaleźć w sławnej pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe: „Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi *wielu*, ich nieprawości on sam dźwigać będzie... On poniósł grzechy *wielu* i oręduje za przestępcami" (Iz 53,11n).

Pascha żydowska była żywym wspomnieniem zbawczych wydarzeń Wyjścia. Paschalna uczta Jezusa jest żywą i ożywiającą zapowiedzią Krzyża. Istnieje ścisła więź pomiędzy Ostatnią Wieczerzą a bliską śmiercią Zbawiciela. Uczta paschalna z uczniami objawia i zapowiada rytualnie Ofiarę Krzyża. Okrutną śmierć zgotowali Jezusowi przeciwnicy, ale On uczynił z niej świadomy akt poświęcenia życia za zbawienie wszystkich. „Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt mi go nie odbiera, lecz Ja od siebie je oddaję" (J 10,17n). Jego śmierć, zapowiedziana symbolicznie na wieczerzy paschalnej, ma wartość zbawczą dla świata[12].

---

[12] Szerzej omawia ten temat J. Drozd, *Ostatnia Wieczerza nową paschą*, Katowice 1977, (Attende lectioni 4).

Ewangelia św. Jana zawiera także opis Ostatniej Wieczerzy (J 13–17). W odróżnieniu jednak od synoptyków, opowiada tylko i wyjaśnia symboliczną czynność umywania nóg uczniom. Wrócimy jeszcze do tego opisu; na razie jednak trzeba się nam zatrzymać nad wielką mową eucharystyczną, jaką wygłosił Jezus w Kafarnaum po rozmnożeniu chleba (J 6,22-58). Jest to głęboka refleksja chrystologiczna nad symboliką tego cudu. Ściśle biorąc, mowa ta w redakcji św. Jana stanowi *midrasz*, aktualizujący opowiadanie biblijne o mannie z nieba (Wj 16). Punktem wyjścia refleksji jest tekst Ps 78,24: „Dał im do jedzenia chleb z nieba". Chleby, cudownie rozmnożone przez Jezusa, przypominały nakarmionym rzeszom „niebieski pokarm" manny; w rzeczywistości była to dopiero prorocza zapowiedź Jego osoby.

W pierwszej części swej mowy (J 6,31-51a) Jezus mówi o pochodzeniu tego cudownego pokarmu („z nieba"), który Bóg „dał do jedzenia" swemu ludowi. Rzeczywistość, w której uczestniczą słuchacze, przerasta jednak absolutnie biblijną zapowiedź. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Bowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu... Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki" (6,32n.48-51a).

Druga część mowy (6,51b-58) zaczyna się znamiennym przejściem. „Chlebem, który Ja dam, jest ciało moje za życie świata!" Prawdziwym Chlebem życia jest więc sam Jezus, Syn Boży wcielony („ciało") i zabity na krzyżu („krew"). W pierwszej części chodziło o wiarę; tutaj zakłada się już uczestnictwo wierzących w sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa. Skutkiem tego jest udział już teraz w „życiu wiecznym": życiowa więź z Chrystusem jako gwarancja zmartwychwstania. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie

mieli życia w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (6,53n)[13].

Ewangelista interesuje się tutaj nie samą formułą Przeistoczenia, jak uczynili to synoptycy. Św. Jan podkreśla tajemnicę Boskiego pochodzenia Chrystusa (*z nieba*), Jego wcielenia (*ciało*) i śmierci (*krew*). Tajemnica ta ukryta jest i zarazem objawiona w Eucharystii. Po drugie, ewangelista stwierdza ścisłe powiązanie wiary i sakramentu. Prowadzi to do wyznania wiary, poprzez obrzęd sakramentalny, w Słowo wcielone. Eucharystia jest wyznaniem wiary we Wcielenie Syna Bożego. „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. Każdy zaś duch, który nie wyznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta..." (1 J 4,2n). Sakrament Eucharystii jest więc, według Jana, wyznaniem wiary w Chrystusa.

Przejdźmy teraz do Janowego opisu umycia nóg uczniom podczas Ostatniej Wieczerzy. W odróżnieniu od synoptyków, nie jest to u św. Jana uczta paschalna („Było to *przed* świętem Paschy": J 13,1). W ten sposób ewangelista chce podkreślić, że prawdziwym Barankiem paschalnym będzie sam Jezus. Jan pominął też opis ustanowienia Eucharystii; istotne znaczenie ma tutaj umycie nóg. Poprzez ten gest służebny Jezus ukazuje prawdziwy sens swego życia ziemskiego: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i oddać swoje życie na okup za wielu" (Mk 10,35). Ostatecznym wyrazem tej służby będzie śmierć krzyżowa. Piotr nie może odrzucać tej posługi, bo byłoby to równoznaczne z utratą uczestnictwa w życiu Pana.

Drugą interpretację tego gestu zawiera pouczenie Jezusowe, skierowane do wszystkich uczestników uczty (13,12-20). „Nauczyciel" zobowiązał „uczniów" do naśladowania Go. Nie chodzi tu oczywiście o zwykłe powta-

---

[13] Por. A. Paciorek, „Motyw manny w mowie eucharystycznej Jezusa (J 6,26-58)", w: *Biblia o Eucharystii*, red. S. Szymik, Lublin 1997, 151-172.

rzanie gestu (zachowała go tylko liturgia eucharystyczna Wielkiego Czwartku); chodzi o postawę służebną wobec innych. Jezus „przeistoczył się" z Pana w Sługę; Jego uczniowie nie mogą zapominać o potrzebie ciągłej przemiany. W tym sensie przemienienie na Taborze znajduje swe dopełnienie w jerozolimskim Wieczerniku. Judasz, który spożył „cząstkę" podaną mu przez Jezusa, ale bez należytej dyspozycji wewnętrznej, odchodzi w noc, gdyż „wszedł w niego szatan" (13,27.30). To przestroga przed „niegodnym" przyjmowaniem Ciała i Krwi Pańskiej (por. 1 Kor 11,27)[14].

Pora, by podsumować ten punkt naszych rozważań. „Ofiara miła Boga" w myśl przepisów biblijnych winna być składana na ołtarzu świątyni jerozolimskiej. Maryja jest „Córą Syjonu", uosobieniem i wypełnieniem wszystkich biblijnych typów społeczności świętych. Ale historyczna realizacja tych proroczych zapowiedzi rozciąga się na cały lud Boży, Starego i Nowego Testamentu. Apokalipsa św. Jana kończy się wizją Nowego Jeruzalem, które „zstępuje z nieba od Boga" (21,2). Nie ma w nim już świątyni, „bo jego świątynią jest Pan, Bóg wszechmogący, oraz Baranek. I Miastu nie potrzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą – Baranek" (21,22n). Apokaliptyczna wizja wskazuje na rzeczywistość wiecznej komunii zbawionych ze Zbawicielem. Żertwa ofiarna, strawiona ogniem Ducha, została przyjęta przez Boga i na zawsze „przeistoczona". Zamiast „Niewiasty pijanej krwią świętych i krwią świadków Jezusa" (17,6) widzimy teraz „Oblubienicę, Małżonkę Baranka" (21,9). Epilog Apokalipsy świadczy „o tym, co dotyczy Kościołów". W formie liturgicznego dialogu ukazuje on, jak ofiara życia wierzących zamienia się w wiekuistą komunię życia z Bogiem Trójjedynym. „Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź!" A Chrystus – Oblubieniec odpowiada: „Zaiste, przyjdę niebawem" (22,17.20). Ogień

[14] Do całości zob. R. Bartnicki, *Eucharystia w Nowym Testamencie,* WST 4(1991)14-41.

rzucony z ołtarza w niebie (8,5) nie jest ogniem zagłady – lecz oczyszczenia. Tak spełnia się najgorętsze pragnienie Zbawiciela: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął" (Łk 12,49).

5. TRZY ŚWIADECTWA

Na zakończenie przypomnę trzy teksty starochrześcijańskiej mistyki eucharystycznej. Niech one będą ilustracją tego, co w świadectwach biblijnych zostało zaledwie naszkicowane. Pierwszy dokument to *Passio sancti Polycarpi* z połowy II wieku. Autor tego cennego dokumentu wyraźnie łączy męczeństwo świętego biskupa Smyrny z tajemnicą Eucharystii. Męczennik związany na stosie przypominał „pięknego baranka, wybranego z wielkiego stada na ofiarę, na całopalenie miłe Bogu". Jego modlitwa to przykład dziękczynienia (*todah*) eucharystycznego za „udział w kielichu Chrystusa". Najważniejszy jest dla nas opis rozpalenia stosu, który niezależnie od woli oprawców stał się ołtarzem ofiarnym: „Rozbłysnął wielki płomień i ujrzeliśmy rzecz przedziwną, my, którym było to dane zobaczyć, i którzy zostaliśmy zachowani, aby innym rozgłaszać to, co się stało. Płomień utworzył coś na kształt sklepienia, coś jak wydęty wiatrem żagiel statku, i niby murem otoczył ciało męczennika. I był on w środku nie jak palące się ciało, lecz jak chleb wypiekany, lub złoto czy srebro próbowane w ogniu. A poczuliśmy też rozkoszny zapach jakby dymu kadzidlanego lub innych drogocennych wonności" (MartPol 15)[15].

Z kolei fragment homilii Orygenesa na temat Księgi Wyjścia (Exod hom 13,4)[16]; pisarz aleksandryjski z II wieku podejmuje w nim temat „ognia wiecznego", który

---

[15] Przekład A. Świderkówna, wg tomu *Męczennicy,* red. E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991, 198 (Ojcowie żywi 9).

[16] Przekład S. Kalinkowski (PSP 31); cyt. wg tomu: *Orygenes, Duch i Ogień*, red. H.U. von Balthasar i S. Kalinkowski, Kraków 1995, 329.

pasjonował go przez całe życie. Wielki egzegeta dostrzega w biblijnym objawieniu iskrę nadziei: gdy Bóg wypali duszę jak ogień, jest już dla niej samym Światłem.

„Ogień ma podwójną wartość: oświetla i pali... Przejdźmy do spraw duchowych. Również w tym zakresie ogień jest dwojaki: istnieje ogień w tym wieku, istnieje też w wieku przyszłym. Pan Jezus mówi: «Przyszedłem ogień rzucić na ziemię» (Łk 12,49): ten ogień oświeca. Ten sam Pan w wieku przyszłym mówi do tych, którzy dopuścili się nieprawości: «Idźcie w ogień wieczny, który Ojciec Mój przygotował diabłu i jego aniołom» (por. Łk 13,27; Mt 25,41): ten ogień pali. Jednakże ów ogień, który Jezus przyszedł rzucić na ziemię, «oświeca wprawdzie każdego człowieka przychodzącego na ten świat» (por. J 1,9), wszelako ma w sobie również coś, co pali, tak jak wyznają to ci, którzy mówią: «Czyż serce nasze nie płonęło w nas, gdy nam wyjaśniał Pisma?» (Łk 24,32). A zatem wyjaśniając Pisma równocześnie zapalał i oświecał".

Ostatnim tekstem, który warto przynajmniej we fragmentach tutaj przytoczyć, jest poemat św. Efrema Syryjczyka z połowy IV wieku. Stwierdza on nie tylko ofiarniczy charakter Eucharystii, ale także jej związek z Duchem Świętym i z Maryją:

„W Twym chlebie żyje ukryty Duch; w Twym winie płonie Ogień, który nie może być wypity. Duch w Twym chlebie, Ogień w Twym winie, są wielkimi cudami, jakie przyjmują nasze wargi.

Pan zstąpił na ziemię do ludzi, czyniąc ich nowymi stworzeniami. Jak aniołom tak i ludziom dał Ogień i Ducha, by się stali wewnętrznie Ogniem i Duchem (...)

Tu nowy cud Pana: Ogień i Duch do pożywania i picia. Niegdyś spadł ogień jako kara na grzeszników, teraz spada Ogień łaski i mieszka w chlebie.

Tamten ogień palił ludzi, teraz pożywacie w chlebie Ogień, co daje życie. Ogień strawił ofiarę Eliasza; Ogień miłosierdzia stał się nam ofiarą życia. Ogień niegdyś pochłonął ofiarę; Twój, Panie, Ogień jemy przy Twej ofierze (...)

Ogień i Duch był w łonie, które Cię zrodziło. Ogień i Duch był w rzece, która Cię ochrzciła. Ogień i Duch są w chrzcie, jak w chlebie i kielichu jest Ogień i Duch..."[17].

Ks. Antoni Tronina
ul. Św. Barbary 41
42-200 Częstochowa

ANTONI TRONINA, ur. 1945, habilitacja na podstawie pracy *Bóg przybywa z Synaju. Staroizraelskie formuły teofanijne a początki religii Izraela,* Lublin 1989, prof. KUL w Katedrze Egzegezy Ksiąg Historycznych i Dydaktycznych Starego Testamentu na Wydziale Teologii KUL, wykładowca w WSD w Częstochowie.

[17] Tłum. W. Kania (PSP 11); przekład lekko poprawiony wg tomu *Eucharystia pierwszych chrześcijan,* red. M. Starowieyski, Kraków 1987, 78n (Ojcowie żywi 7).